

**Ceny Prenumeraty.**

We Lwowie: rocznie 30 K., półrocznie 15 K., kwartalnie 7.50 K., miesięcznie 2.50 K., za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 60 halerzy. Z przesyłką pocztową: miesięcznie 3 K 35 hal., kwartalnie 10 K., półrocznie 20 K., rocznie 40 K. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie 20 K., rocznie 80 K. Zmiana adresu pocztowego 50 h. Ceny oddzielnych numerów: Wyd. poranne 6 h. z prze- 10 h. Wyd. popołud. 5 h. syłką 10 h.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

**Ceny ogłoszeń.**

Ogłoszenia za 1 wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 20 hal., w numerze sobotnim 30 halerzy. Nadesłane za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 80 hal., w numerze niedzielnym 1 K 20 h. Nekrologia za wiersz petit. 60 h. Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i t. p. po 1 K 50 hal. za wiersz, najmniej 4 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal. Za wiersz 50 h. najmniej 5 wierszy (K. 2.50). Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

**Cena numeru 2 kop. = 6 hal.**

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Walki na lądzie i morzu, w powietrzu.

### Rumunja zostaje neutralna.

### Demobilizacja Bułgarji.

#### Postanowienia obowiązujące.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji General Lejtnant Hrabia Bobrynskij na mocy p. p. 1, 2 i 3 artykułu 19 prawa o miejscowościach, ogłoszonych na stopie wojennej,

Postanowił:

1. Zabrania się we Lwowie we wszystkich wydaniach druku bez poprzedniego wojennego ocenzurowania umieszczać jakichkolwiek wiadomości, dotyczących działań wojennych i działań rosyjskich władz rządowych, a także i osądzania zagadnień wojennych, politycznych i ogólnopństwowych.

2. Zabrania się drukowania i rozpowszechniania afiszy, ogłoszeń, wszelkiego rodzaju dodatków, rysunków bez poprzedniego pozwolenia miejscowych władz policyjnych.

3. Zabrania się wydawnictwa drukarniom, litografom i t. p. przedsiębiorstwom wszelkiego rodzaju przedmiotów druku bez oznaczenia nazwiska właściciela firmy i podania jego adresu.

4. Zabrania się sprzedawania w księgarniach, kioskach, jak również wydawania z bibliotek książek do czytania w językach rosyjskim i małosyjskim narzeczu, jeżeli takowe wydane były nie w granicach państwa rosyjskiego. Wszystkie książki takiego rodzaju powinny być złożone w oddzielnym miejscu, wskazanem przez władze miejscowe.

5. Zabrania się sprzedaży książek i wydawania takowych do czytania z bibliotek we wszelkich innych językach i narzeczach, jeżeli treść książek jest wroga rosyjskiemu rządowi i rosyjskiemu narodowi.

6. Zabrania się przedstawień na scenach sztuk i repertuarów zabronionych przez rosyjską dramatyczną cenzurę równie urządzania koncertów i wszelkiego rodzaju lekcji bez poprzedniego zezwolenia miejscowych władz policyjnych.

7. Zabrania się przedstawień kinematograficznych bez poprzedniego ocenzurowania film przez miejscową policję.

Winni przekroczenia niniejszego postanowienia karani będą w drodze administracyjnej do trzech miesięcy albo też karą pieniężną do trzech tysięcy rubli.

Wykonanie niniejszego postanowienia poleca się Gubernatorowi i Lwowskiemu Gradonaczelnikowi z urzędu, przyczem stosownie do winnych kary wykonywują się niezwłocznie.

Podpisał: Wojenny Generał Gubernator Galicji  
Generał-Lejtnant Hrabia BOBRINSKIJ.

Lwów, 10 września 1914 r.

#### Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego. Urzędownic. (D. 20 września) 3 października: „Dnia (19 września) 2 października bitwa augustowska rozwinęła się wciąż z wielką uporczywością. Nieprzyjaciel bronił się na pozycjach na północ od jeziora Wigry i atakował zaciekle od Rączek i Borżymena, usiłując opanować zapasowe wyjścia z lasów augustowskich.

„Na szosie Łódzkiej—Szypliszki pierwsza niemiecka dywizja jazdy usiłowała powstrzymać natarcie naszej jazdy. Bitwa toczyła się już w mroku. Szwadrony niemieckie nie przyjmując naszych ataków konnych, rzuciły się wstecz i ponosząc wielkie straty pierzchy, pociągając za sobą popierającą je piechotę. Rajgród, Kalwarja i Marjampol zostały przez nas zajęte.

„Na lewym brzegu Wisły i w rejonie Kielc — niewielkie bitwy.

„W Karpatach wojska nasze zeszyły w dolinę Nagy Ag.

(Nagy Ag, dopływ Cisy, wypływa z Karpat w pobliżu przełęczy między Czarną Repą i Gorgoczem Wyszkowskim; przełęcz przez grzbiet przechodzi na wysokości 941 metr., prowadzi do niej z Galicji dolina Mizunki — i trakt państwowy z Doliny przez Byszków. Red.).

„Oddział austriacki w pobliżu Mikulicu został odparty, porzucając działa i kartaczożnice.“

„Dz. Kij.“ ogłasza: „Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan dnia (20 września) 3 października o g. 2.30 w dzień racył odjechać z Carskiego Siola koleją na teatr działań wojennych“.

#### Wojna serbsko-czarnogórsko-austriacka.

Z Cetynji donoszą: Kilka dywizji czarnogórskich po krwawych walkach przeszły przez Romannia-planinę, Jagodina-planinę, Czarny Werch i Borewa-mławe, i opanowały drogę Serajewo-Kalinowika, którą dostarczano żywność do Serajewa. Czarnogórcy zaczynają zbliżać się do Serajewa, którego poddanie się jest nieuniknione.

Serbowie po rozpaczliwych walkach opanowali Własenicę. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty; jego pułki zdziesiątkowane. Ze zdobyciem Własenicy zostaje odcięty odwrót armji austriackiej, operującej w rejonie Krupani. Nieprzyjaciel na pozostałym froncie ukrywa się w niezliczonych twierdzach pod obroną potężnej artylerji.

Z Niszu donoszą dnia (19 września) 2 października:

Na froncie Zwornik-Łoznica Serbowie odparli kilka zaciepłych ataków nieprzyjaciela, który poniósł

wielkie straty. Nieprzyjaciel rozpoczął ogień działowy przeciwko Szabacowi i Miszarowi. Na pozostałej części frontu nic ważniejszego nie zaszło“.

Jak z Cetynji donoszą, głównodowodzący czarnogórski otrzymał przez specjalnego parlamentarjusza list od austriackiego głównodowodzącego na Bałkanach, podpisany przez generała Potiorka z propozycją wymiany jeńców. Głównodowodzący czarnogórski uchylił propozycję, uważając, iż w Austrii nie ma ani jednego jeńca Czarnogórcę i że wogóle wymiana jeńców może nastąpić jedynie po zawarciu pokoju.

Czarnogórcy znaleźli w Foczy ogromną ilość wydrukowanych w Wiedniu manifestów z podpisami głównodowodzącego bez oznaczenia daty, które głoszą, iż w Austrii wiadome jest, iż nie cały naród serbski jest winien, a tylko niektóre osoby urzędowe, jednakże była ona zmuszona zająć Serbję i Czarnogórcę. Austria nawołuje ludność do zachowania spokoju i obiecuje jej pokojowy i kulturalny rozwój pod berłem Austro-Węgier.

#### Neutralność Rumunji.

Z Bukaresztu donoszą dn. (19 września) 2 października: Zostało ogłoszone następujące zawiadomienie urzędowe rządu rumuńskiego:

„Wymiana zdań pomiędzy prezesem ministrów rumuńskich Bratianu a leaderami partji konserwatywnej Margileanem i Take Jonescu wyjaśniła, iż zwołanie rady koronnej jest uznawane za przedwczesne, ponieważ nie zachodzi potrzeba zmiany kursu obecnej polityki rumuńskiej. Bratianu zakomunikował opinię tę królowi do jego uznania“.

„Universtil“, rozważając komunikat rządu rumuńskiego, mówi: „Kierownicze sfery polityczne są zdania, iż stosunki, panujące między państwami bałkańskimi znajdują się w takim stadium, iż niezwłoczne wystąpienie Rumunji, spowodowałoby nową wojnę bałkańską. Obwieszczenie o zachowaniu neutralności, wyklucza możliwość zmiany kursu politycznego w sensie pomyślnym dla Austrii. Obecna polityka zagraniczna Rumunji jest zgodną z wolą narodu i przyjazna względem tróiporozumienia“.

#### Walki we Francji.

Komunikat urzędowy z dn. (19 IX.) 2. X brzmi: „Na lewym skrzydle w dalszym ciągu toczy się zaciepła bitwa, szczególnie w rejonie Roye, gdzie Niemcy skoncentrowali znaczne siły. Bitwa stopniowo rozciąga się na północ. Linja bojowa ciągnie się do rejonu na południe od Arras. Na Mozie Niemcy usiłowali przerzucić most, który został tej samej nocy zburzony. W rejonie Woevre ofenzywa trwa nadal. Stopniowo posuwamy się naprzód, przeważnie w rejonie pomiędzy Apremont i St. Mihiel. Na pozostałym froncie — nieznaczne operacje.

Komunikat urzędowy, ogłoszony w Paryżu wieczorem dn. (19 IX) 2 X opiewa:

„Na naszym lewym skrzydle ten z oddziału postępujący się od Arras, nieco cofnął się na wschód i północ od tego miasta. Wojska nasze na północ od Somme'y posunęły się naprzód w kierunku Albert. Nieprzyjaciel pomiędzy Roye i Lassigny usiłował kilkakrotnie energicznie atakować, lecz napotkał zacięży opór naszych wojsk. Na pozostałym froncie panuje spokój. Ustalono, że w okolicach Saint-Mihiel i na lewym brzegu Mozy nieprzyjaciela niema“.

Generał Franchet d'Esperey, dowódca pierwszego korpusu francuskiego wobec nadzwyczaj trudnych okoliczności, w jakich znajdowała się armia od 28-go sierpnia, okazał zimną krew, energię i wyjątkowo jasną orientację. Obecnie jego korpus jest zupełnie gotów do ofensywy w dowolnym kierunku. Generał Legay, dowódca 7 brygady 2-go korpusu, odniósł świetne zwycięstwo, zdobywając 10 sierpnia cztery działa nieprzyjacielskie.

Generał Cordonnier, dowódca 87 brygady, we właściwym czasie dn. 10 sierpnia przeszedł do kontrataku i wziął cztery kartaczożnice nieprzyjacielskie. Generał de Maud'huy, dowódca 16 dywizji, okazując wybitne męstwo i energię od początku wojny, kierował powierzonymi mu wojskami z wyjątkowym zapamię. Szczególniej odznaczył się on w nocy z 14 na 15 sierpnia, gdy osobiście z nadzwyczajną odwagą prowadził wojska do ataku. Podobnie w walkach 18, 19 i 20 sierpnia jego świetne zdolności, stanowczość i nieugiętość służyły za przykład.

## Wojna w powietrzu.

„Matin“ podaje list oficera francuskiego opisujący niesłychanie śmiałe a zawsze zwycięskie bitwy powietrzne, staczane przez głośnego lotnika Vedrines'a z lotnikami niemieckimi:

„Dziś z rana — pisze oficer — zaledwie zdążyliśmy wyruszyć z S..., ukazał się nad nami aeroplan niemiecki. Daliśmy do niego kilka salw z karabinów, bez widocznego skutku jednak.

„W tej właśnie chwili puścił się za Niemcem w pogoni Vedrines na swym monoplanie Bleriot z motorem o sile 180 koni. Niemiec wzniósł się w górę, usiłując ukryć się za obłokami. Osiem minut trwała pogoni i serce zamierało nam, patrzącym. Ale na wysokości 2.000 metrów Bleriot naszego lotnika wpadł na aeroplan niemiecki i po chwili rozbity „Taube“ (aeroplan niemiecki) leżał jak bezkształtna masa na ziemi.

„Cała bitwa powietrzna od chwili wzlotu Vedrines'a do spadnięcia „Taube“ trwała 20 minut.

„Jest to drugi aeroplan niemiecki w ciągu trzech dni zdruzgotany przez Vedrines'a“.

Z Paryża donoszą dn. 3 b. m., że podoficer francuski lotnik Benoist, śmiertelnie ranny podczas rekonesansu napowietrznego, zdobył się na ostatni wysiłek i odstawił swój przestrzelony aparat i znajdującego się na nim obserwatora do pozycji armii francuskiej. Francuski lotnik wojskowy Lemenay codzień wznosił się ponad pozycjami nieprzyjaciela i z zimną krwią spełniał powierzone mu zadania do chwili odniesienia rany. Lotnik francuski de Moulinais również wykonał szereg świetnych rekonesansów, podczas jednego z nich, aparat został przedziurawiony kulami i odłamkami pocisków.

## Na morzu.

W Bordeaux ogłoszono dn. 2 bm. następujący komunikat urzędowy:

„9 września krążowniki niemieckie „Scharnhorst“ i „Gneisenau“ zbliżyły się do miasta Papeete (w Tahiti) i zatopiły niewielką kanonierkę „Zelee“ rozbrojoną 1 września i nie posiadającą ani uzbrojenia artyleryjskiego, ani załogi, a następnie bombardowały nieobronne miasto Papeete, poczem wypłynęły na morze. Wobec tego, iż wszystkie porty na oceanie zajęte są przez angielsko-francuskie siły zbrojne, zaopatrzenie krążowników niemieckich w zapasy stanie się wkrótce niemożliwe“.

Urzędowy komunikat o działaniach francuskich sił morskich brzmi:

„Obecnie przeciwnik nie wychodzi ze swych portów, jak w północnych morzach Europy tak również i w południowych. Eskadra austriacka nie daje

żadnych oznak życia. Niewiadomo, czy zechce przeciwnik przyjąć wreszcie bitwę z nami. Floty francuska i angielska są zupełnymi panami sytuacji na morzach. Wybrzeża niemieckie i austriackie są blokowane. Niemcy i Austria zmuszone są do ograniczenia się na swe środką wewnętrzną, nie licząc na dowóz zewnętrzny. Oto na czym polega rękojmia naszego ostatecznego powodzenia, w razie jeżeli wojna przybierze cechy przewlekłe.

„Nasza flota handlowa, przeciwnie, korzysta z zupełnej swobody. Siły morskie sprzymierzeńców panują na wszystkich morzach, na wszystkich drogach i na wszystkich oceanach. Nieprzyjacielska flota handlowa stopniowo znika“.

## Walki w Belgji.

Z Antwerpii urzędownie donoszą (18 września) 1 października: „Zeppelin“ przeleciał zeszłej nocy przez Moll, Retie, Ostmalle i Notmalle i o godz. 3 m. 30 z rana rzucił kilka bomb do fortu Bruhen, nie przyczyniając poważnej szkody i zbliżył się do Antwerpii. Ogień fortów zmusił go jednak do ucieczki. Zaciekły pojedynek artyleryjski trwał cały dzień. Kilka baterii niemieckich, usiłujących zbliżyć się do fortów, zostało zniszczonych. W sektorze pomiędzy Gelda i Sainne poważne ataki nie miały miejsca. Pomiędzy Sainne a Neta nieprzyjaciel usiłował posunąć się ku fortowi Vavre i St. Catherine, jednak stanęły mu w tem na przeszkodzie zbliżające się ciemności. Sytuacja bez zmian.

Niemcy rozpoczęli forsowne oblężenie Antwerpii. Stwierdzają fakt ten nie tylko nadechodzące z teatru wojny depesze, ale i ogólna sytuacja na zachodnim francuskim teatrze wojny. Wszelkie szanse przemawiają za tem, że Niemcy będą musieli się cofnąć z zajętej obecnie linii pomiędzy Somme'a a Mozą, jeśli zaś się cofną — a cofać się muszą do Belgji — dotychczas niezdobytą twierdza antwerska stanie się stałą pogroźką dla armii niemieckiej, operującej nad Mozą i Sambre'a. Względ ten nakazuje wprost Niemcom opanować antwerski place d'armes, w którym przytem znajduje się stutysięczna armja króla Alberta — ta sama, która w ciągu ostatnich tygodni w szeregu wycieczek sięgających aż na południe od Brukseli niejednokrotnie dała się konsystującą w Belgji wojskom niemieckim — we znaki. To też — jak donoszą depesze — rozpoczęte oblężenie Antwerpii odznacza się niezwykłą nawet w obecnej krwawej wojnie zaciętością. Nic w tem dziwnego: dzięki niepowodzeniu we Francji stało się dziś oblężenie Antwerpii dla Niemców kwestią życia i śmierci.

Ataki niemieckie skierowane są obecnie przeciw najdalej od miasta położonym zewnętrznym fortyfikacjom antwerskim od strony południowej. Rejon ich obejmuje dwa odcinki forteczne: pierwszy z tych odcinków leży pomiędzy Skaldą a Ruppel-Dyle, drugi — pomiędzy Dyle a Neta. W odcinku zachodnim (między Skaldą a Dyle) wrzała ogromnie zażarta walka pod Dondermonde (Termonde). Belgijczycy określają straty Niemców na 10.000 zabitych. Atak zaś niemiecki na całej linii od Dondermonde do fortu Willebroeck został odparty.

Jeszcze bardziej zażarta walka wrzała w odcinku wschodnim, ku któremu o ile sędzić można, zwrócił się główny impet niemieckiej ofensywy fortecznej. Poprzedziło ją ostateczne zajęcie przez Niemców Malines, które obrali oni za podstawę dla akcji przeciw twierdzy od strony południowej. Zaczęła się ta akcja bombardowaniem zewnętrznej linii fortów a więc fortu Welheim, Vavre, Sainte Catherine i Lierre, broniącego widel Wielkiej i Malej Nety. Pomimo, iż w akcji biorą udział najcięższe niemieckie działa obężnicze, a więc prawdopodobnie i owe sławne haubice 42 centymetrowe, forty zewnętrzne Antwerpii dzielnie się bronią i oblężenie twierdzy nad Skaldą konieczności użycia swych specyficznych, jej tylko właściwych środków obrony na razie nie nasuwa.

Bo też posiada twierdza antwerska takie przyrodzone własności obronne, jakich niema żadna inna twierdza w Europie. Oto pomiędzy pierwszą wewnętrzną linią fortów od strony południowej (forty Nr. 1-8) a pasem fortyfikacji zewnętrznych (główne forty: Tamise, Ruchebroun, Dondermonde, Willebroeck, Broel, Rumpst, Welheim, Vavre, Duffel, Lierre) leży rozległa równina poprzecinana całą siecią kanałów, łączących w jeden system irygacyjny dorzecza Skaldy, Ruppel i Nety. Wystarczy Belgom w razie zdobycia zewnętrznej linii fortów otworzyć szluzę na kanałach, a cała ogromna przestrzeń pasu międzyfortecznego

zalane będzie wodą. Już raz w pobliżu Termonde uciekli się Belgowie do tego środka, zatapiając przestrzeń o 25 kilometrowym promieniu. Obecnie zatopiwszy cały pas między zewnętrzną a wewnętrzną linią fortów uniemożliwią oni absolutnie Niemcom wszelkie operacje w bezpośrednim sąsiedztwie z wewnętrzną linią fortów-numerów, promień zaś tego pasa wynosi z górą 10 kilometrów. Ale uciec się do tego heroicznego, kosztownego chociaż i bezpiecznego środka (dowóz do Antwerpii morzem, mimo uniemożliwienia komunikacji z lądem, zawsze będzie wolny) będą potrzebowali Belgowie dopiero po zdobyciu fortów zewnętrznych. A czy na zdobycie tych fortów będą Niemcy mieli czas, to przebieg kampanji we Francji pokaże. („D. Kij.“)

## Czas odnowić przedpłatę na październik i kwartał IV!

Prenumerata miesięczna wynosi we Lwowie kor. 2-50, z odnośzeniem do domu kor. 3-10; kwartalnie kor. 7-50, z odnośzeniem do domu kor. 9-30.

Prenumeratę przyjmujemy tylko w Administracji: Lwów, Zimorowicza 15; roznosiciele bowiem obecnie nie są upoważnieni do inkasowania przedpłaty.

Zapraszając do prenumeraty, zwracamy uwagę, że najdogodniej i najtaniej wypadnie wnosić przedpłatę bezpośrednio w Administracji, gdyż tylko w takim razie ręczyć możemy za punktualną dostawę. Roznosiciele roznoszą piśmo nasze jak zawsze dwa razy dziennie na wszystkich ulicach Lwowa.

## Na Bałkanach.

### Demobilizacja w Bułgarii.

Jak z Sofji donoszą dn. (20. IX) 3 paźdz. car Ferdynand podpisał ukaz o rozpuszczeniu, poczynając od dn. 1 października st. st. dwóch starszych kategorii rezerwistów, powołanych pod sztandary.

### Przygotowania Turcji.

Do Bukaresztu przybyła turecka komisja wojskowa dla zakupu zapasów zboża, mąki i innych produktów.

Manewry armji tureckiej koło Adrianopola wykazały liczne niedostatki w organizacji armji i jej intendaturze.

### Stosunki serbsko-bułgarskie.

Serbska urzędowa „Samouprawa“ pisze: „Od początku wojny Austrii z Serbją cała prasa bułgarska a przeważnie organy urzędowe, są zapełniane opowiadaniem o popełnianych jakoby przez władze serbskie okrucieństwach nad bezbronną ludnością w Nowej Serbji. Nie bacząc na to, iż podobne wiadomości są zmyśnione, prasa bułgarska w dalszym ciągu je rozpowszechnia Pisma bułgarskie — mówi „Samouprawa“ — donoszą, iż zostały powiadomione ze źródeł wiarygodnych o zabójstwach Bułgarów przez władze serbskie, jednakże ze wskazanych dat wynika, iż zabójstwa te zostały dokonane podczas zażartych walk drugiej wojny bałkańskiej.

„Echo de Bulgarie“, organ rządu bułgarskiego, powodowany nienawiścią do Serbji, zdaniem „Samouprawy“ usiłuje stworzyć i stwarza w najpoważniejszej chwili walki między słowiańszczyzną a germanami największe przeszkody dla Serbji, która postępowaniem swem nie daje żadnych powodów do napaści“.

### NADDREADNOUGHT FRANCUSKI.

Donoszą z Petrogradu, że w Lorrien spuszczone na wodę nowy francuski statek linjowy „Gascogne“ naddreadnought o pojemności 25.000 ton. Ciężka artylerja składa się z 12 dział 13,4 calowych.

## Z KRONIKI WOJENNEJ.

### ANGLJA WOBEC POKOJU.

Z powodu informacji prasy amerykańskiej o rzekomych zamiarach Anglii zawarcia pokoju na stosunkowo nieuciążliwych warunkach, „Times“ oświadcza, iż wszystkie podobne wiadomości są zmyślone przez Niemców i mają na celu budzenie wzajemnej nieufności między sprzymierzeńcami. „Anglja. mówi „Times“ — zawrę pokój dopiero wówczas, gdy doprowadzi do końca rozpoczętą wojnę“.

### NASTRÓJ W BAWARJI.

Sytuacja na froncie zachodnim wywołuje w Niemczech trwożne pogłoski. Ludność Bawarii, niezadowolona z ciężkich ofiar, jakie ponosić trzeba na rzecz państwa, nader skłonna jest do rozpowszechniania pogłosek o niepowodzeniach Niemców. Kilka osób, które rozpowszechniały pogłoski o wzięciu do niewoli przy Chalons 70.000 żołnierzy niemieckich, oddano pod sąd wojenny.

### WYJAZD WILHELMA II Z WROCLAWIA.

Według otrzymanych w Piotrogradzie informacji, cesarz Wilhelm wyjechał z Wrocławia do Bydgoszczy, a stamtąd do Torunia. Nie powstrzymał się od wygłoszenia mowy w uniwersytecie wrocławskim; wyraził w niej nadzieję, iż wojna zostanie zakończona świetnym zwycięstwem Niemców. („J. Kop.“).

### WŁOCHY A TURCJA.

Rząd włoski miał oświadczyć, że w razie czynnego wystąpienia Turcji, Włochy będą musiały włączyć się do wojny. („J. Kop.“).

### DOKUMENTY BARBARZYŃSTWA NIEMIECKIEGO.

Jak zapewnia „Journal“, podczas jednej z wycieczek z Antwerpii wojska belgijskie wzięły do niewoli dowódcę załogi niemieckiej w Aerscht. Stawiono przed sąd wojenny za udowodnione wysyłanie spokojnych mieszkańców miasta jako jeńców wojennych do Niemiec, oficer oświadczył, iż będąc rezerwistą, z zawodu adwokatem, doskonale rozumie bezprawie, jakiego się musiał dopuszczać na rozkaz zwierzchników, wobec tego brał on też w każdym szczególnym wypadku potwierdzenie rozkazu na piśmie. Wskazał przytem dom, w którym mieszkał w Aerscht i gdzie przechowywał swoje archiwum. Podczas następnej wycieczki w istocie znaleźli Belgowie we wskazanym przez oficera miejscu całą plikę rozkazów podpisanych przez dowódcę niemieckich sił zbrojnych w Belgii generała von der Goltza i nakazujących aresztowanie spokojnych mieszkańców, podpalanie wsi, konfiskaty etc.

Inny wypadek, niemniej charakterystyczny, został również zaprotokołowany przez belgijski sąd wojenny. Badany jeńiec — oficer niemiecki zeznał, że w armii cesarza Wilhelma nie wszyscy żołnierze winni są rozbojów i podpałów: w każdym pułku są specjalnie oddziały, z których każdy ma ściśle określone zadanie: podpalanie miast i wsi, mordowanie mieszkańców etc. Oddziały te miały wywiązywać się z zadania z godną specjalistów dokładnością i systematycznością.

### ZGON GENERALA BUELOWA.

„Daily Mail“ podaje następujące szczegóły o zgonie generała Buelowa. Na polu jednej z bitew (której mianowicie — dziennik angielski nie mówi) — wśród zabitych żołnierzy belgijskich leżał, czekając na sanitariuszy, ranny Belg Rosseau. Zamiast zbliżającej się pomocy ujrzał on jednak nadjeżdżającego łuspa oficera niemieckiego, który przez lornetkę lustrował pole bitwy. Nie zważając na ból Rosseau sięgnął po leżący obok karabin, wycelował i na miejscu oficera trupem położył. Gdy zbliżył się ambulans Czerwonego Krzyża i znalazł rannego Rosseau — przekonano się, iż zabity oficer niemiecki jest dowódcą jednej z armii, generałem Buelowem.

Już później za waleczność, wykazaną w bitwie pod Haelen, otrzymał Rosseau od króla Alberta krzyż zasługi wojskowej.

### NIEDAŁY WJAZD TRYJUMFALNY.

Jak opowiadają, Wilhelm osobiście przyglądał się atakowi na wewnętrzne fortyfikacje Nancy.

„Figaro“ przytacza fragmenty z listu pewnego urzędnika sądowego, który przypadkiem to widział.

— Ze szczególniejszą furją, pisze naoczny świadek, Niemcy uderzyli w kierunku Champenois i Crenique z zamiarem wtargnięcia do Nancy. Tłumaczy się to tem, że Wilhelm w tym czasie znajdował się w Amais w odległości 20 klm. od Nancy. Za nim stał większy oddział kawalerji w paradnych mundurach. Na czele tego oddziału Wilhelm miał odbyć tryumfalny wjazd do stolicy Lotaryngji. Naraz pod strasznym naporem armji francuskiej Niemcy zatrąbili na odwrót. Cesarz, który przyglądał się atakowi przez szkła polowe, skoczył na konia, odwrócił się plecami do Nancy i odjechał wraz ze swą pyszną kawalerją. Kilku Francuzów, którzy znajdowali się w pobliżu Amais, widziało z daleka ten interesujący obrazek.

## Z KROLESTWA.

### W WARSZAWIE.

Jeden z rosyjskich korespondentów kreśli pstre obrazki z Warszawy podczas wojny.

Oto — na rogatce warszawskiej:

— Słoneczny poranek. Przedmiejski tłum pstry i malowniczy skutkiem swej niespodziewanej różnorodności. Przeciąga pułk kozacki. Małeńkie, kudłate szkapki, o których kiedyś z zawiścią marzył Napoleon, komicznie kłusują, przebierając cienkimi nóżkami... Przyprószone ładownice żołnierzy, ich opalone twarze o wystających kościach policzkowych, świadczą, iż przyszli oni z daleka, z tej ziemi, która dla tutejszych przedmiejskich obywateli jest jakby „nie na tym świecie“.

Jakiś przedmiejski elegant grzecznie pyta kozaka:

— Proszę pana — dokąd wy idziecie?

— Do berlińskiej gubernji, mileńki... da... do berlińskiej gubernji! — chętnie odpowiada kozak, szczerząc białe zęby.

„Berlińska gubernja“ dla nich wszystkich wcale nie za górami...

Każdy przedstawia ją sobie po swojemu, a niedawno pewien ranny skarżył mi się:

— Wartoby popatrzeć na tę ich stolicę, ba, ale jakże teraz pójść bez ręki... Powiadają, że tam domy żelazne, a całe miasto pod dachem — jak dworce kolejowe...

A znowu drugi mówił:

— A ten Wilhelm, to jakiś srogi! On, powiadają, rodzony synka zawstydził... Spodnie kazał mu zdjąć i wobec całej armji w skórę wrzepił...

Ogólny zaś ton tych wszystkich rozmów, formuła wszystkich nastrojów, streszcza się w podchwycyconym przezemnie w Ujazdowskim szpitalu zdaniu, które dosłownie przytaczam:

— Otóż my, proszę pana, zaczynamy ich z karabinów maszynowych polewać — pociecha! A oni w nas wtedy szrapnelami — śmiech ludziom powiedzieć! („Kijew.“).

## Walka na morzu.

### IV.

Niedawno Anglja przez usta lorda admiralicji Churchilla oznajmiła, że blokada morską Niemiec jest zupełna.

Nikt nie ma powodu nawet wątpić o prawdziwości tego zapewnienia.

Jeżeli Angliej przed stu blisko laty potrafili unieruchomić w portach na przeciąg lat dziewięciu całą marynarkę francuską, jestto najlepszym dowodem, że są mistrzami w utrzymaniu blokady. A wybrzeża francuskie, owe półwyspy, sterczące w morze, jak Bretonja, są o wiele trudniejsze do blokowania, aniżeli brzegi m. Północnego, które jest właściwie wielką wklęsłą zatoką (Deutscher Bucht).

Mając oparcie o Doggerbank — ową słynną z podróży admirała Roźdiestwienskiego lawicę piaskową, która jest niemal punktem centralnym na m. Północnem, muszą rozciągnąć linię strażniczą od wybrzeży Holandji, mniej więcej od wyspy Terschelling, aż po wybrzeża Danji — Blaavands Huk. Dogger-banc w takim razie jest punktem awizacyjnym dla krążowników angielskich, podczas gdy flota bojowa musi zostawać w portach gdzieś na wysokości przylądka Flaumborough.

Ale ta pierwsza linja blokady może być łatwo przełamana. Przypominamy, że pozostaje odsłonięte lewe skrzydło od strony Skageraku, z drugiej strony musi być strzeżone wejście do Kanału Północnego. Z konieczności zatem linja blokady musi być rozszerzona — od kanału Północnego (mniej więcej od portu Lovestoft, a może nawet od przylądka Spurn przy ujściu rzeki Humber), aż do wybrzeża końcowego Norwegji — do przylądka Lindesnoes.

I taka musiała być mniej więcej sytuacja morską w chwili, gdy Niemcy zatopili w Kanale Północnym trzy krążowniki angielskie.

Dokonały dzieła tego łodzie podwodne — broń straszna podwójnie, bo niewidzialna, która razem z minami pływającymi i samoporuszającymi się torpedami odbiera marynarzom poczucie panowania na morzu nawet w chwili, gdy na całym horyzoncie niewidzialny jest żaden statek nieprzyjacielski.

Oto dlaczego blokada wybrzeży jest dziś środkiem niewystarczającym. A przynajmniej równe są szanse strat w czasie blokady, jak w czasie otwartej walki na morzu.

Ta walka, jak w warunkach obecnych, może polegać jedynie na sforsowanie wejścia do jednego z portów, w których ukrywa się flota bojowa niemiecka, np. do Cuxhaven albo Wilhelmshaven i zmuszenia jej do przyjęcia bitwy z celem naturalnie całkowitego zniszczenia. Takie sforsowanie wejścia nie może się obejść bez ciężkich ofiar. Używali jednak tego środka zarówno Japończycy w porcie Arthura, jak Amerykanie — admirał Dewey — w zatoce Manilla, w czasie wojny kubańskiej. Wtedy rozumie się pierwsze statki poświęca się na stracenie, aby wysadzenie ich utorowało drogę całej flocie, przyczem naturalnie im dalsze okręty, tem mniej mają szans uniknięcia ponownej katastrofy.

Ale przypuściwszy nawet powodzenie jednorazowej takiej akcji gwałtownej, trzeba się zapytać, jaki ono miałoby cel w obecnej wojnie. Mogą iluzjonisci ludzić się, że Niemcy po porażce skłonne byłyby do ograniczenia swych zbrojeń — zwłaszcza na morzu. Dla każdego trzeźwo patrzącego na rzeczy jest jasne, że flota niemiecka tak samo, jak cały ich militaryzm, jest wyrazem narastających potrzeb narodu, przemysłowych i handlowych. Dziś zniszczona, jutro jak Feniks odżyje z popiołu. Nie poco innego przecież wre praca gorączkowa w kopalniach, hutach, warsztatach, aby towary na statkach niemieckich rozchodziły się po całym świecie. I nie ma się co ludzić, że znów w parę lat po takim sukcesie w Anglii podniósłby się ten sam okrzyk: „Carthagineum esse delendam“.

I dla tego Anglja, raz wzięwszy się do wojny, nie zamierza szybko złożyć broni. W oświadczeniu tegoż lorda Churchilla termin jej brzmiał aż nadto określenie, aby nie dorozumieć się, do jakiego końca Anglja zmierza. Że nie ograniczy się na blokadzie kontynentalnej, ani na rozgromie floty, to widoczne stąd, iż pierwszy rodzaj walki jest czysto bierny i wspomaga tylko operacje lądowe, drugi zaś sam przez się nie wymaga długiego czasu, lecz natomiast odwagi, ofiarności i szybkiej decyzji.

Wojna przewlekła morską oznacza wojnę, połączoną z wyładowaniem. I oto, jaki jest cel zbrojeń i zwlekań angielskich wprzód jeszcze, zanim się rozstrzygnęły walki lądowe na zachodzie w Belgji i Francji, na wschodzie w Królestwie Polskiem i na południu w krajach bałkańskich.

Dzieje wojen za przeciąg ostatnich lat stu uczą, że Angliej nigdy nie przedsiębrali wyprawy morskiej bez odpowiedniego wyładowania i akcji armji lądowej — choćby w postaci korpusu posiłkowego. Tak było w czasie wojen napoleońskich w Portugalji w r. 1807, tak było później w Niderlandach, kiedy flota angielska pojawiła się przy ujściu Skaldy (w r. 1809) i przystąpiła do oblężenia Antwerpii. I to oblężenie zresztą bezskuteczne, poprzedziło zajęcie sąsiedniej wyspy Walcheren, która służyła za podstawę operacyjną.

W bieżącej wojnie nie chodzi już o ujście Skaldy ani Sommy, skąd panowanie francuskie mogłoby zagrazać Anglikom. Analogje historyczne mają wówczas tylko wartość, jeżeli tę samą kanwę przenosi się na nową siatkę.

Rywalizacja morską Francji z Anglią należy już do przeszłości. Na miejsce jej wyrósł już nietylko dyplomatyczny „entente cordiale“, ale interes wspólny, który, jak wojna obecna wykazała, przerasta nawet doniosłością i rezultatami umowy pisemnie zawarte.

Prawda, że bezpośrednim powodem wojny było złamanie neutralności Belgji, co w konsekwencji pociągnęło za sobą oblężenie Antwerpii i ewentualność ujrzenia nowego współzawodnika nad Kanalem. Ale tym współzawodnikiem są już Niemcy. Podstawą ich operacyjną jest już nie Kanał, ale morze Północne, lub, jeśli kto chce morze Niemieckie — ów „Deutscher Bucht“. I nie o ujście Skaldy chodzi tutaj, lecz o inne większe arterje europejskie, jak o Ren, o Elbę z portami takimi, jak Rotterdam, Hamburg, z którychkażdy po kolei, nietylko sam może dziś rywalizować w handlu wszechświatowym z Liverpoolem, a nawet z Londynem.

Oto dlaczego wyładowanie Anglików w Dunkierce i korpus posiłkowy generała Frencha na lewym skrzydle armji francuskiej nie oznaczają jeszcze właściwie akcji bezpośredniej Anglii w walce z Niemcami. Niezawodnie, obydwa te fakty mają olbrzymie znaczenie — i strategiczne i polityczne. Żołnierz angielski, inteligentny, od dzieciństwa przez sporty zaprawiony do treningu, pełen zimnej krwi, panujący zawsze nad sobą, a przywykły do awanturniczych zamorskich wypraw, w których zawsze czuje się panem — jest zdaniem wszystkich powag wojennych nieporównany. Do niedawna, jak mówiono, jedyną jego wadą było, że go zbyt jest mało.

W obecnej wojnie, która już dziś zakrawa na wojnę rasy anglo-saskiej z teutońską, i ten wzgląd już odpada. Obok wojska regularnego Wielkiej Brytanji wszystkie kolonie podejmują się wysłać metropolji swoje kontyngenty — w charakterze korpusów posiłkowych. Mówią o przeszło milionowej armji angielskiej. Czy ją Anglja będzie miała? Czy wystarczą na to środki transportowe? A nadewszystko, czy utrzyma Anglja swe panowanie wszechświatowe na oceanach? To są pytania, które wszystkie, jak w dobie obecnej, skupiają się na tej niewielkiej przestrzeni od Kanału Północnego po norweski przylądek Lindesnoes.

Powtarzamy: Przy całym swym okrucieństwie i krwiożerości, jeśli wojna obecna lądowa jest tylko tragedją ludków — ostatecznie małych — Europy, to wojna, rozpoczęta na morzu, jest tragedją ras, walczących o przyszłość całej kuli ziemskiej — rasy teutońskiej i anglo-saskiej.

I dlatego interes Anglii wymaga skupić wszystkie siły, aby w momencie decydującej walki lądowej rzucić je i przechylić szanse na swoją stronę.

Czastką przecież tej siły jest i kwestja polska.

A. Sz.

## Maurycy Maeterlinck o Niemcach.

Wszystkie angielskie i francuskie pisma przedrukują wspaniały artykuł Maeterlincka o wojnie. Między innymi pisze on w tym artykule i o Niemcach, wobec których występuje w roli — mściciela.

— Kiedy nadejdzie czas obrachunków — pisze belgijski poeta — zapomniemy o wszystkim, cośmy przeżyli i przynębiający żal mgłą przesłoni nam oczy. Po ostatecznym zwycięstwie, kiedy wróg zostanie zmiażdżony — albowiem zostanie zmiażdżony — rozpoczną się próby zmiękczenia nas i zbudzenia w nas miłosierdzia. Zacznie się nam opowiadać, że nieszczęśliwi Niemcy byli tylko ofiarami w rękach swego monarchy i jego wojskowej kasty. Że, wobec tego, wina nie spada na Niemcy, tę ziemię starych domów i dobroduszości, na Niemcy, które w księżycowe noce siedzą pod lipami — wina spada tylko na Prusy, na zniechęcone przez wszystkich Prusy. Powiedzą nam, domator Bawar kocha pokój, że mieszkańcy nadreńskich prowincji są łagodni i gościnni, że Ślązacy i Sasi, krótko mówiąc, że wszyscy ci panowie, naraz bielsi od śniegu i łagodniejsi od jagniąt, słuchali tylko rozkazów, byli zmuszeni do słuchania rozkazów, które zresztą uważali za wstrętne dla siebie.

Tak zacznie się wówczas do nas mówić. Dlatego teraz należy powziąć niezłomne postanowienie. Teraz — kiedy stoimy twarzą w twarz rzeczywistości — wydamy wyrok. Teraz dowody są przed nami. Widzimy, rozumiemy i osądzamy występki Niemców. Teraz prawda, która może nam wyjść z pamięci, głośno krzyczy nam w uszy.

Co się tyczy zbrodni, przed którą stoimy, to nie ma tu ani winowajców ani niewinnych, albowiem mniej lub więcej winnych. Wszyscy współnicy tej zbrodni są zarówno winni. Północni Niemcy nie opijali się krwią więcej od Niemców południowych. Południowi Niemcy nie byli miłsierniejszymi od północnych. Przed nami poprostu stoją Niemcy, wszyscy Niemcy, przeciętni Niemcy, w swej nagiej prawdzie, Niemcy, którzy pokazali, że są chytremi, krwi chciwymi bestjami.

Nie ma tu mowy o nieszczęśliwych niewolnikach, więźniach w wojnę przez tyrana, który jedyny miałby być za nią odpowiedzialny.

Współczesne narody mają takie rządy, na jakie zasługują. Ścisłej: ich rząd, to zwiększone odbicie danej etyki i danego intelektu narodu.

Jeżeli osiem milionów niewinnych ludzi potrafi wybrać i podtrzymać zwyrodniałego władcę, to tych osiem milionów ludzi zasługuje na zarzut fałszu i przesady w opowiadaniu o swej niewinności. Ów potwór stojący w ich czele odpowiada ich prawdziwej duszy; on jest uosobieniem odwiecznych instynktów rasy, leżących znacznie głębiej, niż powierzchowne jej cnoty.

Niechże potem nie opowiadają o tragicznej pomyłce, o tem, iż oszukano dobry naród i wprowadzono go na drogę klamstwa.

Naród, który nie chce być oszukany, oszukajnym nie będzie. On sam idzie ku swojej zgubie. On sam jej chce. Jego wódz nie potrzebuje strącać go w przepaść.

Pruski militarizm — kończy Maeterlinck — powinien być przekreślony. W grze jest zdrowie naszej planety. I jutro muszą sprzymierzone mocarstwa wynaleźć jakiś uzdrawiający środek.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 5 października b. r.

Godzina (Czas jwowski)	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 op.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	730.12	6.3	W.1	znocy		
2 popoł.	732.50	8.2	WNW.1	3.8	8.8	5.5
9 wiecz.	733.49	5.6	O			

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

— **Temperatura.** Dziś o godz. 9 rano  $\pm$  5.0 st. Celsjusza.

— **Niedoręczone przez listonoszy przekazy.** Jak donieśliśmy w nrze rannym listonosze piętętni urzędu pocztowego Lwów I, złożyli wczoraj w dyrekcji policji na ręce komisarza p. Dzierżyńskiego czeki dla większej ilości adresatów, którym z powodu wyjazdu względnie niepokoju wojennych pieniędzy doręczyć nie mogli. Po czeki zgłaszać się należy w godzinach

urzędowych w biurze wymienionego komisarza policji, gdzie po stwierdzeniu tożsamości osoby czeki adresatom wydane zostaną, a wypłaty dokona kasa Banku krajowego, w której pieniądze zdeponowano. Poniżej podajemy spis osób, którym kwoty pieniężne nie doręczono:

Mik. Kuryj, Else Korngut, Karol Hiolski, Rozalja Witzling, Marjanna Czapela, Władysław Florowski, Malwina Wilczek, Markus Kreinholz, Marja Leichner, Ludwik Turlej, Alfred Zgórski, Piotr Smagacz, Jakób Hausman, Michał Sznebel, Michalina Boczańska, Marja Ostrowska, Marja Czerewkiewicz, Piotr Fiałkowski, Feliks Monasterski, Feliks Monasterski (major), Celestyna Przetocka, Komar Roman, Kawecka Marja, Kaniowski Teofil, Nowak Joanna, Olszewska Janina, Jaworska Julia, Świtalski Albin, Turek Jan, Michalik Józefa, Bogusławska Józefa, Kolmer Jadwiga, Stemerowicz Franciszka, Majer Amalja, Kadlec Ludwik, Kazimierz Bryła, Helena Hardecka, Jar Madejski, Helena Gedroyć, Walerja Marynowska, Edmund Monderer, Honorata Pilecka, Henryka Zardecka, Daniel Dam, Aleks. Błażowski, Emil Edelman, Włodz. Sabat, Tow. kredyt. (Nar. Dom), Weronika Jawecka, Marja Leizmaier, Bronisław Dohnal, Jan Friedel, Mich. Piaszczyńska, Teofil Abl, Józefa Prugarowa, Antoni Ross, Barbara Szylczyzsyn, Izidor Sierna, Jan Steinmetz, Marjan Szydlin, Marjan Dahlke, J. Nowakowski, Adolf Tokajer, Karolina Bockeim, L. Budzicki (dla sierót), Józef Merunowicz, Karol Kulik, Antonina Kompowa, Marja Kordasiewicz, Franc. Kruszyńska, dr. Eug. Gwozdecki.

— **Działalność Towarzystwa ratunkowego** dzięki pełnej poświęceniu pracy lekarzy, którzy pozostali we Lwowie z niestrudzoną sekretarzem Towarzystwa dr. Kruszyńskim, nie doznała ujmy, pogotowie jest nadal pomimo trudnych warunków na każde zawołanie na usługi publiczności. We wrześniu wzywano pomocy pogotowia 644 razy. Z tego było 362 wypadków urazów (złamania kości, zwichnięcia, rany, oparzenia, wstrząsy itd.), 133 wypadków zasłabnięć nagłych, 5 zamachów samobójczych, 144 przewozów chorych, 1 wypadek uduszenia w tłumie, 6 wypadków pokąsania przez psy. Łód wydano 145 razy. Od początku b. r. wzywano pogotowie do 9.430 wypadków. Statystyka tak pożytecznej działalności towarzystwa od założenia towarzystwa, t. j. od r. 1893 wykazuje 122.337 wypadków, w których pogotowie Towarzystwa udzieliło pierwszej pomocy. Lokal stacji ratunkowej znajduje się w gmachu straży pożarnej przy pl. Strzeleckim 5a. Służbę bezustanną pełni 6 lekarzy, 4 służących sanitarnych, 3 woźniców. Do obsługi chorych służą 4 karety i 3 pary koni.

— **Program rozwózki drzewa** na środę 7/X 1914 jest następujący:

I tura: nr. 4 ul. Balonowa, nr. 5 ul. Zamarstynowska, nr. 7 ul. Jakoba Hermana, nr. 8 ul. Teatralna, nr. 9 ul. Halicka, nr. 10 ul. Blacharska nr. 11 ul. Rzeźnicka, nr. 12 ul. Grodzickich.

II tura: nr. 4 ul. Sokoła, nr. 5 ul. Głęboka, nr. 7 ul. Wyspiańskiego, nr. 8 ul. Józefata, nr. 9 ul. Sakramentek, nr. 10 ul. Poniatowskiego, nr. 11 ul. Pełczyńska, nr. 12 ul. Mączna.

## W niewoli.

Zbiegli wieśniacy, zabrani na pograniczu przez Niemców i odprowadzeni do robót ziemnych w Prusach, opowiadają straszne rzeczy o niedoli przymusowych robotników, pracujących przy kopaniu okopów.

Mężczyźni zmuszeni do uciążliwej pracy całodziennej, nie mają na noc nawet chlwa by odpocząć, i muszą spać w rowach na gołej ziemi, na deszczu i chłodzie. Dziewczyny i młodsze kobiety Niemcy zabierają pod groźbą śmierci na noc do obozowych namiotów. Z tego powodu wśród brańców panuje straszna śmiertelność. Dziennie umiera przy rydzu z ostarbienia i wyczerpania 6—7 osób, które są wprost zakopywane przy okopach. Najmniejszy opór, wyraz niezadowolenia, grozi śmiercią z rąk żołdaka. Zabijają bagnietem, bo dla „polskiego bydła“ szkoda naboju, który przecie kosztuje.

Karmią raz na dzień, dając stęchłe suchary wojskowe i rozbeltaną wodą grochówkę, kraszoną starym łojem wołowym, używanym do smarowania armat. Znęcanie się, bicie nieuludkie, to zwykle obciążenie. Jencom każą nawet rozstrzeliwać skazanych z pośród siebie. Najmniejsze wahanie grozi śmiercią — a każą strzelać do braci, ojców, żon, synów i córek. Kilkunastu, którzy z ustawicznego strachu śmierci i wstrząsnień potracili zmysły, Niemcy wystrzelali po kolei. Ucieczka jest niemożliwa.

Ci, co umknęli — uciekli cudem przy ładowaniu obozu, dokąd ich z robót przeznaczono. Uciekli prawie nago, kryjąc się dnie całe po lasach i błotach, nim przedostali się za kordony niemieckie. Przy usiłowaniu ucieczki z robót ziemnych, rozstrzeliwano nietylko uciekających, lecz i co dziesiątego z partii za „spisek“. Oprócz tego, by przeskądzić ucieczkom na przyszłość, „rozbijano“ partje, t. j. rozdzielano ojców, matki, dzieci, przesyłając ich na inne niewiadome pozycje. Co z nimi się tam stało i dzieje — nikt nie wie.

## STOSUNKI GOSPODARCZE.

### WĘGIEL POLSKI.

Gdy Niemcy swym pierwszym czynem wojennym w Królestwie Polskim, t. j. zajęciem kopalni węglowych w Będzinie, zdradzili kierunek swoich apetytów, stała się kwestia zapasów węgla polskiego dla nas natychmiast aktualną. Największe skarby węglowe na europejskim kontynencie na piastowskim Górnym Ślązku bogacą od dawna Niemców, a smutne nieogledności nasze w zagłębiu chrzanowskim, w sąsiedztwie tych skarbów, bogacić mają Niemców nadal. Zabór Będzina także nad granicą górnośląską ma ukoronować dzieło, w chwili, gdy my walczymy o odzyskanie Górnego Ślązka.

Po za temi obszarami dla nas wątpliwymi są stosunki polskie węglowe, mianowicie w Królestwie Polskim w miarę sił naszych ogólnie korzystne. I wydobyte i zbyt węgla powiększają się, wzrasta mianowicie wywóz węgla dąbrowskiego do Cesarstwa. Niedawno jeszcze konsumowało Cesarstwo mało bardzo węgla z Królestwa. Dopiero, gdy w Zagłębiu Donieckim objawiał się stały niedobór, udawały się coraz częściej koleje Cesarstwa po węgiel dąbrowski, aby zaspakajać niecodzienne potrzeby.

Wiadomo, że zjazdy przemysłowców górniczych w Królestwie obradują pilnie i gruntownie. Wykazano na nich, że gdy w pierwszym półroczu 1913 wydobyto w Dąbrowie 34.237.271 centn. podwójnych, to statystyka układa się na korzyść tego zagłębia. Rzeczywiście suma powyższa przenosi produkcję z pierwszej połowy 1912 o 11.8 procent. Zestawiając produkcję pierwszych półroczy ostatnich lat pięciu otrzymujemy taki stosunek:

wciążu 6 mies.	centr. metr.
1909	26,838.297
1913	34,237.271

czyli przyrost wynosi w 5 latach 33 procent. Oczywiście wzrasta także sprzedaż węgla w tym czasie a kierowano przyrost przeważnie do Cesarstwa (w r. 1913 2,762.064) a tylko 1/3 zagranicę (383.935 centr. metr.)

A teraz sedes materiae: Sprzedaż węgla Królestwa Polskiego do Cesarstwa mogłaby być o wiele większa, gdyby taryfy kolejowe na przewóz węgla dąbrowskiego mianowicie do portów Bałtyku były dla Dąbrowy łagodniejsze. Porty bałtyckie pobierają węgiel wyłącznie z Anglii. Potrzebę zmiany taryf kolejowej podnieśli przedstawiciele zagłębia naszego w końcu stycznia 1913 w Petrogradzie na konferencji, która zapewnić miała potrzebną ilość mineralnego opału przemysłowi i kolejom rosyjskim.

Ta sprawa wchodzi obecnie w nową fazę, jak cała kwestia węgla polskiego i rosyjskiego. Słusznie podnoszą wszystkie nam znane pisma Cesarstwa, że do kwestji, o których uregulowanie chodzić będzie przy ugodzie pacyfikującej Europę, należy być także w pierwszym rzędzie sprawy cła i taryf kolejowych dla ziem polskich i rosyjskich.

Z początkiem bieżącego roku rząd cesarski uchwalił sprowadzenie znacznych ilości węgla i ropy z zagranicy bez cła, aby dopomóc przemysłowi rosyjskiemu, który słusznie się ulgi domagał. Ale zyskali na tej uchwale głównie górnośląscy Niemcy i żydzi, gdy węgiel dąbrowskiego zagłębia leżał w kraju i tylko pozycje taryfowe podrożały jego przewóz. W każdym razie jest Dąbrowa zdolna więcej wydobywać i sprzedawać niż dotąd. Ważnym to jest faktem w myśl uwag byłogopremiera p. Kokowcewa, który stwierdził w Dumie cofanie się kopalni węgla w Cesarstwie oraz interes naturalny każdego państwa, aby własny jego węgiel na wszelkie potrzeby państwowego i krajowego gospodarstwa wystarczał. Interes taki zaznaczył się też zaraz na początku obecnej wojny, gdy rząd austriacki znalazł się w trudnym położeniu przez zakaz rządu pruskiego, aby z Górnego Ślązka węgla za granicę nie wywożono. Aby koleje austriackie i fabryki pracujące dla armji mogły swobodnie funkcjonować, rząd pruski pozwolił Górnemu Ślązkowi zrobić dla Austrii wyjątek.

Na ziemi galicyjskiej dysponujemy tylko częścią naszych kopalni węglowych. Część znajduje się w reku niepolskim i strzeżona jest pilnie przed nami. Żydowsce agenci po miastach i miasteczkach sprzedają ów węgiel stosownie do swego uznania. Opanowano część kopalni węglowych, jak tyle innych produktów Galicji, a kierunek tej produkcji i handlu nie jest dla nas życzliwym. To się przy każdej sposobności daje nam we znaki.

Gdy n. prz. zeszłego roku wybuchnął na Górnym Ślązku strajk polskich górników, to niepolskie kopalnie Galicji stanęły wszystkie energicznie po stronie wyzyskujących robotnika bezwzględnie i grubiańskich po prusku baronów węglowych niemieckich.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

WP. Jan Buch, we Lwowie. P. Józef Białynia Chołodecki mieszka przy ul. Sykstuskiej 62.